

Dar

Autor: Lidia Czyż



Wszystko było już zaplanowane. Wydawało się, że nie będzie żadnych problemów. Termin obliczony, łóżeczko dla małego stało w kącie, nad nim wisiała makatka zrobiona przez ciocię. W szafie równo ułożony stos ubranek, które podarowały wspaniałe przyjaciółki. Wszystkie rzeczy w kolorze błękitnym, bo od kilku miesięcy było wiadomo, że to będzie chłopczyk. Zresztą określenia płci dokonano specjalnie ze względu na jedną z babć, która nie wiedząc czy kupować ciuszki błękitne czy różowe, zdecydowała, że kupi wszystko w żółtym. Żółty to nie jest zły kolor, ale niemowlak niekoniecznie musi mieć wszystko w tym kolorze. Zatem wszystkie niezbędne przygotowania zostały poczynione, pierwsze lekcje w szkole rodzenia przez przyszłych rodziców zaliczone, szpital wybrany. Rodzina i przyjaciele cieszyli się, że kolejne wizyty u lekarza i badania ultrasonograficzne wykazywały wzorcowy rozwój malucha. Zatem jeszcze tylko uzbroić się w cierpliwość i za kilka tygodni oczekiwać na wiadomość: JEST!

Wiadomość nadeszła szybciej niż się spodziewaliśmy. Ruben jest śliczny, ma długie czarne włosy, piękne ciemne oczka, ale jest bardzo chory. Jest wcześniakiem, ma 3 dziurki w sercu, nie potrafi sam oddychać, bo ma zarośnięty nosk i kilka innych poważnych wad. Leży w inkubatorze podłączony do aparatury.

Dlaczego? Dlatego, że jedna komórka, w której są zawarte praktycznie wszystkie informacje o jej właścicielu: barwa oczu, płeć, kolor włosów i skóry, rysy twarzy i kształt uszu czy nosa źle się podzieliła. Komórka tak maleńka, że niewidoczna gołym okiem, mniejsza niż przecinek w tym tekście. Przesunęła się odrobinę - o jeden czy dwa mikrony - o odległości tak małe, że praktycznie niewykrywalne - i podzieliła lub połączyła się nierówno. Sekunda czy milimetr zadecydowały o tym, że dziecko będzie inne.

Chłopczyk jest pierwszym dzieckiem swych rodziców, wymodlonym przez nich i całą rodzinę. Oczekiwanym z wielką radością. Jego zdrowie powierzane było Bogu od chwili poczęcia. A więc dlaczego? Dlaczego Bóg dopuścił, że ten maleńki punkcik zdecydował o tym, iż moment pojawienia się Rubena na świecie zamiast szczęścia i radości przyniósł smutek i łzy? Serce pękające z bólu, pytania, wątpliwości i cierpienie. Panie, czy Ty się pomyliłeś? Czy nie widziałeś, co się dzieje? Przecież to Ty „ukszałtowałeś go w łonie matki... Żadna kość jego nie była ukryta przed tobą, choć powstał w ukryciu". Dlaczego? Czy to przypadek, że tak się stało?

Nie, Panie Boże, Ty od początku wiedziałeś, że Ruben będzie inny. I tylko Ty wiesz, dlaczego. My nie rozumiemy tego zapewne nigdy. „Dzieci są darem Pana” - czytamy w Biblii i z radością piszemy na kartce z życzeniami, gdy naszym krewnym lub przyjaciołom rodzi się dziecko. Zdrowe dziecko. Bo nie zawsze ten dar jest taki, jaki chcielibyśmy otrzymać. Czasem jest inny, chory, ma wady. Nie wiemy, dlaczego Pan dał właśnie taki dar rodzicom małego Rubenka.

Ale Bóg wiele tysięcy lat temu powiedział: „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje”. Choć nigdy nie rozumiemy wielu Bożych dróg, wiemy, że On nigdy nie myli się, dając swój dar. I wie, komu może taki dar ofiarować.

Może my oczekiwaliśmy innego daru - bez wad, lecz w Bożych oczach właśnie ten dar jest drogi i cenny i Bóg go miłuje: „Bo myśli moje to nie myśli wasze...”

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (1/2003)